Opłata poczt. uiszcz. ryczałtem 8 MARCA 1936 CENA 15 GR.

ŁÓDZKA PRAWDA

DWUTYG. - SPOŁECZNO - GOSPODARCZO - LITERACKI

ROK 1 REDAKCJA i ADMINISTRACJA Łódź, ul. Grabowa № 4. N 9 (8)

FELIKS BARTCZAK

„SZARY CZŁOWIEK" - CZERWIENIEJE...

„Twarzą do szarego człowieka!"
„Frontem do szarego człowieka".
„Dla szarego człowieka".

„Szary człowiek"... Szary, szary, szary... Tak oto ryczą przez usta swoich różnorodnych najemców i czeladników prasowych kapitaliści wszelkiej maści i wszelakiego kalibru. S z a r y — niekoniecznie od ziemistego koloru wynędzniałych twarzy robotnika, chłopa czy drobnomieszczanina, ani dla odróżnienia go od nich z ł o t o — b ł ę k i t n y c h (od złota w kieszeni i błękitni od krwi), ale dla obrazowej i jednoznacznego podkreślenia rzekomej bezbarwności politycznej i niby to wyzutego z wszelkiej własnej ideologji człowieka pracy.

A [illegible] człowiek coraz [illegible] l i n i e j e.....

Pomału się odwraca od tych „twarzy" i „frontów". Pomału pojmuje, że „dla szarego człowieka" w ustach przenajrozmaitszych klik kapitalistycznych, nic innego nie oznacza jak „poprzez szarego człowieka".

Poprzez szarego człowieka — do władzy nad nim i do uciemiężenia go.

I szary człówiek poprostu coraz bardziej czerwienieje... A wiadomo: złoto-błękitni, jeszcze gorzej jak indyki nie znoszą czerwonego koloru. Fala złej krwi (tej właśnie błękitnej) ich zalewa:

— Co za bezczelność! Koniec świata! Szary człowiek niechce więcej być szarym... Słusznie się wściekają, że się tak wyrazimy.

Bo czyż szary człowiek nie jest dla nich tem czem woda dla.. rekinów?

Owce pod nożyce — szary człowiek; konie robocze — szary człowiek; psy do strażowania, bydło wyborcze, mięso armatnie — wszystkiego tego dobra dostarcza szary człowiek.

Takie to potulne człowieczysko szare! Czyż nie wiedzą aż nadto dobrze, że jak szary przestanie być szarym, złoto - błękitny przestanie być złoto - błękitnym?

A tu odrazu właśnie takie dziwne, niepokojące objawy: Hoar w Anglji wysadzony. Lawal usunięty. Gil Robles zmiażdżony. Codziennie niemal małe lub większe zwycięstwa nad [illegible]. Pełne już odniesione zwycięstwo nad faszyzmem hiszpańskim. Pozytywny wynik wyborów i potężne uderzenie faszyzmu w Japonji. Oznaki cichego wycofywania się faszyzmu w Estonji.

Same większe lub mniejsze ale z w y c i ę s t w a nad faszyzmem, to tu, to tam, jutro znów gdzieindziej.

To szary człowiek czerwienieje...

Tyle a tyle wolt. Takie a takie napięcie.

Zależnie od stopnia realizacji Frontu Ludowego i Frontu Młodego Pokolenia — tego potężnego topora na faszyzm. Zależnie od stopnia realizacji wspólnego frontu proletarjatu, tej głównej osi Frontu Ludowego.

Złoto błękitnym robi się gorąco.

Z wysadzonemi z przerażenia gałami patrzą jak to „szarzyzna" się rozpala, jak to tu i tam wybucha czerwonym płomieniem, dotkliwie parząc łapy swoich ciemięzców.

A więc w krzyk. Za wszelną cenę ostudzać swoją „krajową szarzyznę". Nie przebierając w argumentach: — To nie „prawdziwy" naród francuski te 700.000 demonstrujący pod sztandarem Frontu Ludowego — to jakoweś agenci międzynarodówek, to robota „wywrotowych elementów kraju do których zaliczyć należy zakonspirowaną w lożach mafję i finansjerę żydowską, radykałów i socjalistów" (co kto woli.)

— Zwycięstwo Frontu Ludowego w Hiszpa[illegible] (Gdzież [illegible] loże-skie, agenci i t. d. Tak endecja. A sanacja.

—Nie tak źle. „Przed niespełna trzema laty hiszpańskie społeczeństwo wypowiedziało się przeciw tym samym ludziom i partjom, którym obecnie znowu otwiera drogę do władzy. Nie wiadomo więc co będzie za drugie trzy..."

—To robota marksistów — ryczą hitlerowcy konieczni pragnąc by miano „marksista" traktować jako obelgę.

Złoto-błękitni skręcają się z wściekłości.

Złoto-błękitnych ogarnia panika.

Złoto-błękitni wszystko zrobią — z tęsknoty dla szarego, potulnego człowieka.

Ale czy im coś pomoże?

Szary człowiek nie chce więcej być szarym.

Szary człowiek zdecydowanie czerwienieje...

ZWYCIĘSTWO FRONTU LUDOWEGO W HISZPANJI

Od 1931 r. t. j. od czasu przegnania z tronu króla Alfonsa XIII przez masy ludowe, republika hiszpańska faszyzująca się coraz więcej i przygotowujących do jawnej dyktatury faszystowskiej podlegała silnym wstrząsom rewolucyjnym.

Proletarjat i stale uświadamiające się masy chłopskie nie mogły się z tem pogodzić by za republiki oddać swe szyje w jarzmo krwawego dyktatora Primo de Riwiery. Nie poto przepędziły dyktatora, a za nim króla by w republice nadal być wyzyskiwanymi, przez kapitalizm i obszarniczą reakcję.

Kiedy do drugich Kortezów przyznano prawo głosu kobietom, a przyznano je pod naporem uświadomionych mas robotniczo-chłopskich kobiety, od wieków tumanione przez najwięcej zacofany na świecie kler hiszpański, głosowały z poduszczenia tegoż kleru za kleru za reakcją, co umożliwiło jej ujęcie władzy w swe ręce w październiku 1934 r. w osobie premjera Leroux i Gil Roblesa.

Proletarjat nie ustał w walce o swe prawa tyloma ofiarami okupionemi.

Na wieść o utworzeniu rządu faszystowskiego, rządu przez Lerroux robotnicy i chłopi hiszpańscy sięgnęli po broń i w dziesiątkach miejscowości nad urzędami załopotały czerwone sztandary zatknięte rękami bohatersko walczących robotników i chłopów.

Lecz reakcji udało się zdławić rewolucję i chwilowo zatryumfowała. Najdzielniejsi i najlepsi z pośród walczącego proletarjatu polegli lub znaleźli się w więzieniu.

Zdawało się międzynarodowej reakeji, że marksizm został wreszcie zgnębiony, zduszony na zawsze.

Niemcy, Austrja, Hiszpanja ulejakżeż wi[illegible]wać, że znienawidzony przez wyzyskiwaczy całego świata marksizm schodzi do grobu.

Niestety, radość była przedwczesna i nietrwała.

Bo pomimo wykluczenia lewicy z Kortezów hiszpańskich, pomimo przegranej proletarjatu, odrodził się on nanowo, a nawet wzmógł się na siłach. Przegrana 1934 roku to tylko przegrana jedna bitwa w tej wojnie trwającej od wieków między kapitałem a pracą. Między wyzyskiwaczami a wyzyskiwanymi.

Proletarjat hiszpański nie ustąpił podobnie jak nie ustępuje w innych krajach pomimo represyj, prześladowań i t. p.

A nie ustąpił dlatego, że idea o którą walczy narodziła się wraz z krzywdą ludzką i żyć wiecznie będzie. Nieda się jej zamknąć ani w więzieniu, ani w obozie koncentracyjnym. Nie zabije jej kula ni stryczek jest nieśmiertelną i musi być zwycięską i żadne siły się jej nie oprą nie przezwyciężą Jej.

Niespełna półtora roku jakie nas dzieli od ostatniego krwawego zmagania się proletarjatu hiszpańskiego wykazuje nam iż siły jego są niespożyte, pomimo wszystko stanął do walki wyborczej do Kortezów i potrafił zgrupować pod swoim przewodnictwem tych wszystkich dla których drogą jest wolność i pokój ludów, które potępiają barbarzyństwa faszyzmu.

Pod przewodnictwem proletarjatu stworzony został „Zjednoczony blok ludowy" jak brzmi oficjalna nazwa frontu ludowego w akcji wyborczej do którego należą: Partja komunistyczna, Partja Socjalistyczna, Młodzież socjalistyczna, Lewica republikańska, Jedność republikańska, Generalna unja pracujących, Partja syndykalistyczna i Robotnicza partja marksistowskiego zjednoczenia.

Front ludowy szedł do wyborów z hasłami z których kilka podajemy: amnestja dla wszystkich przestępstw politycznych popełnionych po listopadzie 1933 roku, rozwiązanie korpusu policyjnego i utworzenie nowego ze szczerych republikanów. Zmniejszenie podatków, zmniejszenie czynszów dzierżawnych, oraz nowa ustawa dzierżawna. Zatrudnienie bezrobotnych przy szeroko rozwiniętych robotach publicznych. Przywrócenie sądownictwa pracy i ustanowienie minimalnych płac. Umożliwienie młodzieży robotniczej i chłopskiej dostępu do wyższych uczelni i zreorganizowaniem szkolnictwa w duchu jego zeświecczenia.

Naprzeciw frontu ludowego wystąpiła cała reakcja zjednoczona pod przewodnictwem Gil Roblesa, a która w akcji wyborzej nosi oficjalną nazwę: Narodowy front kontrrewolucyjny. Do wyborów front ten szedł z Bogiem i Ojczyzną na ustach. Zapowiadał zbrojenia, ucisk i t. p. hasła wspólne całemu faszyzmowi.

Po stronie Gil Roblesa i jego popleczników stał cały kler hiszpański, który wszystkiemi siłami wspierał prawicę, jak krótko nazywali siebie reakcjoniści. Dalej finansował ich przemysł i obszarnicy, banki, wogóle cały kapitał t. j. ci wszyscy, którzy żyją z cudzej pracy. Do czego przyznawała się burżuazja całego świata u nas każdy mógł wyczytać o tem w „Gazecie Polskiej" z 14. 2. w jej korespondencji z Madrytu. To też Gil Robles ze sprzymierzeńcami nie szczędzili pieniędzy, ani przebierali w środkach by front ludowy pognębić, zgubić, przyprawić o klęskę. Bandy uzbrojonych drabów zalewały cały kraj teroryzując ludność i przeciwników w walce wyborczej.

Dnia 16 lutego oczy całego świata zwrócone były na Hiszpanję i prasa burżuazyjna przepowiadała zwycięstwo Gil Roblesowi, gorąco mu tego życzyła i sobie lecz niestety lud hiszpański wyraził swą wolę nie po myśli faszystów, oddał swe głosy na front ludowy, a tem samem dał odpowiedź podżegaczom wojennym, potempił barbarzyństwa faszyzmu i zadecydował iż nie chce być więcej rządzony przez dyktatorów z woli króla czy kapitału.

Front ludowy osiągnął w Kortezach absolutną większość, 260 mandatów na ogólną 473.

Na wieść o tem zaroiły się miasta i wsie hiszpańskie ludem demonstrującym swe zwycięstwo. Spontaniczne manifestacje masowo udawały się przed więzienia i uwalniały tych którzy za walkę o wolność byli gnębieni za kratami.

Reakcja została czynem ludu oszołomiona. Stanem wyjątkowym próbowała się ratować, ale pod naporem mas rząd Porleta ustąpił, a prezydent powierzył misję utworzenia nowego gabinetu Azanie, przywódcy lewicowych republikan.

Zwycięstwo f[illegible] wyborach do Kor[illegible] oznacza jeszcze, że władza przeszła w ręce proletarjatu, ani, że ziemia grandów hiszpańskich przejdzie w ręce chłopów ziemię tą uprawiających. Oznacza ono, że proletarjat będzie się mógł swobodniej organizować, będzie się mógł robotnik i chłop skuteczniej bronić przed wyzyskiem. Oznacza ono i jest wskaźnikiem, że ni turmy, ni

(dokończenie na stronie. 6.)

J. CIEPLAK

WOJNA Z KARTELAMI CZY Z "PROLETARJATEM KUPIECKIM„

Dużo papieru i farby drukarskiej zużyła prasa, zwłaszcza sanacyjno-brukowa, w swej nieszczerej, kampanji antykartelowej. Wymuszone obniżki, skromne, kilkuprocentowe obniżki niektórych tylko, już nazbyt wygórowanych, paskarskich cen przedstawiała ta prasa jako część wielkiej rzekomo ofenzywy rządu przeciw kartelom. Skończyło się to szybko. Z dużej chmury zapowiedzi i przyrzeczeń spadł drobny deszczyk, który nie przyniósł wydatnej ulgi szerokim rzeszom spożywców. Wojna kokosza zakończyła się rozwiązaniem kilkunastu karteli najdrobniejszego kalibru w rodzaju kartelu papieru hygienicznego, torebek i temu podobnych. Obniżka cen niektórych artykułów, jak cukru, węgla została kapitalistom wynagrodzona obniżką taryf kolejowych i pozostawienia im wolnej ręki w obniżce zarobków robotniczych, albo cen za buraki cukrowe. Pozatem obniżono ceny produktów, które nie przedstawiają isto tnej pozycji w budżecie spożywców; nie mówiąc już o tem, że zniżka cen naogół ugrzęzła w kalkulacyjnych kombinacjach przemysłowców i hurtowników, nie trafiając wogóle do kieszeni spożywców. Tymczasem jeszcze przed Nowem Rokiem minister skarbu i wicepremjer Kwiatkowski oświadczyli, że „akcja obniżki cen przemysłowych" zostaje zakończona. Dalsze prowadzenie tej akcji wpłynąć bowiem może ujemnie na obroty gospodarcze. Więcej obniżek nie będzie. Nie wstrzymujcie się więc z zakupami, kto ma za co kupować.....

Ci, którym fakty nie wystarczyły dla przekonania się, że nie było walki między rządem a kartelami, mogli się o tem przekonać na jednem z ostatnich posiedzeń sejmowej komisji komisji budżetowej, podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysła i handlu. Minister przemysłu i handlu gen. Górecki oświadczył, że nie prowadził, nie prowadzi i prowadzić nie będzie wojny z kartelami. Kartele, czyli umowy przedsiębiorców dla osiągnięcia możliwie najwyższych cen i najniższych płac robotniczych zostały uznane za pożyteczne dla kraju organizacje, niemal za instytucje użyteczności publicznej.

Pan Górecki znalazł innego wroga życia gospodarczego. Jest nim, według trafnego wyrażenia ministra, „proletarjat kupiecki", to znaczy drobni sprzedawcy uliczni, sklepikarze, domokrążni. słowem ludzie, którzy, z braku pracy chwytają się drobnego handlu, krawaciarze, bajglarze, właściciele magazynów na dwóch kółkach z owocami lub konfekcją — oto „wróg № 1.", który straszliwie się rozplenił. Jemu wypowiada się wojnę, bo nie płaci podatku dochodowego z groszowych dochodów, bo nie płaci podatku obrotowego z parozłotowego obrotu dziennego, bo nie wykupuje patentu za paręset złotych i w dodatku szpeci reprezentacyjny wygląd naszych miast.

Pan minister nie powiedział oczywiście o tem, że ci „kupcy proletarjaccy" oddaliby chętnie swe „przedsiębiorstwa" wraz z całym inwentarzem za byle jaką prace, za byle jakie inne zajęcie. Cóż, kiedy zaszczuci, jak bezdomne psy przez hycla,— " proletarjacy kupcy " podważają ideę „zdrowego„ handlu, interes zamożnego kupiectwa!

Z nacjonalistycznej demagogji w Niemczech, zapowiadającej krzykliwie walkę z lichwiarskiemi procentami, wielkimi zyskami, wielkim kapitałem i domami towarowemi — wyłoniły się... subwencje dla Kruppów i Thysenów. Ostały się wielkie domy towarowe, ale powstały... obozy koncentracyjne, do których wędrują drobni sklepikarze, za paskarstwo... hurtowników.

„Akcja odniżki cen" — zakończona. Z kartelami wojny prowadzić się nie będzie....

Na porządku dziennym przerzucenie kosztów „obniżki cen" na robotników i chłopów, przekazywanie przedsiębiorstw państwowych prywatnemu kapitałowi i.... wojna z „proletarjatem kupieckim".

* * *

MAX CZELNY

O CO WALCZY MŁODZIEŻ

[redacted] (Odpowiedź na art. F. Bartczaka [redacted] wspólne hasło młodego pokolenia [redacted]

Artykuł dyskusyjny.

Kwestja zjednoczonej walki o prawa młodego pokolenia staje się coraz bardziej nagląca i znajduje coraz żywszy odgłos w publicystyce codziennej. Prasa robotnicza i chłopska roi się od artykułów dyskusyjnych w których autorzy szukają wspólnych haseł, wspólnej osi, wokół której możnaby było skoncentrować, skupić młodzież — bez różnicy przekonań politycznych — do walki o poprawę bytu. Jedną z takich prób jest artykuł pana Feliksa Bartczaka „O wspólne hasło młodego pokolenia" w № 7 „Łódzkiej Prawdy". P. Bartczak zupełnie słusznie zbija tezę endeków, jakoby młodzież mogły łączyć „wspólne instynkty narodowe a la Nara, ujawniające się u części młodzieży akademickiej na uniwersytetach, oraz niektórych jarmarkach".

Tak samo słusznie krytykuje tezę przedstawiciela młodziezy sanacyjnej, że „wspólny kult dla Marszałka" winien łączyć młode pokolenie. Nie wchodząc w to czy cała młodzież żywi kult dla Marszałka, czy tylko część — jedno należy stwierdzić. Stosunek do tej osoby, coprawda nieprzeciętnej nie może być ścianą, co dzieli młodzież, ani mostem, co łączy. Tę rolę może spełnić jedynie realny program, realne hasła żądania które odpowiadałyby interesom, potrzebom młodego pokolenia. Jakie są te hasła? Nad tem właśnie zastanawia się p. Bartczak i naogół dosyć słusznie rozwiązuje to zagadnienie.

Są tu jednak pewne niejasności, drobne sprzeczności, które mojem zdaniem należałoby wyjaśnić. W jednem miejscu np. twierdzi autor że hasła te powinny mieć „bardzo mało wspólnego z polityką wogóle" i zgadza się najzupełniej z p. Zb. Zapasiewiczem, który powiada „młode pokolenie łączy poczucie własnej nędzy i głodu i na tej płaszczyźnie „par exelence" gospodarczej szuka p. Bartczak wspólnego języka młodego pokolenia. W innym ustępie zaprzecza swemu apolitycznemu podejściu do młodzieży, pisząc „jeśli rzeczywiście młode pokolenie w Polsce coś łączy politycznego, będą to raczej sprawy bardziej ogólne np. sprawa obrony pokoju i t. p. Więc znajduje dla młodzieży łącznik natury politycznej, jak kwestja obrony pokoju. Jednakowoż wobec tak zdecydowanego zaprzeczania sobie autora ostatecznie jednak nie wiemy, wokół jakich haseł — politycznych, czy ekonomicznych — należy mobilizować młodzież do walki o swe prawa. Na tę odpowiedź czekają szerokie rzesze ogółu młodzieży.

Mojem zdaniem, o ile chce się rzeczywiście polepszyć położenie młodego pokolenia i pociągnąć je do walki o poprawę bytu — należy wysunąć takie hasła, żądania, które po pierwsze: idą po linji interesów tegoż młodego pokolenia i po drugie: by mogły zmobilizować młodzież różnych przekonań politycznych do walki o nie — albowiem kryzys i jego skutki jednakowo w tę młodzież godzą, bez różnicy na jej kolor zainteresowań. Obojętnem czy to będą hasła ekonomiczne, czy polityczne ważnem jest ich treść mobilizacyjna. Słusznem np. będzie rzucenie hasła **p r a c y** dla młodego pokolenia. Wiemy że rok rocznie setki tysięcy młodzieży wstępuje w życie i nie może nawet marzyć o znalezieniu zajęcia. Wiemy jak tragiczne jest położenie nawet tej części młodzieży, która pracuje ze względu na wyzysk fabrykancki, braku odpowiedniego ustawodawstwa społecznego dla młodocianych. Dlatego też słuszność miał p. Bartczak, rzucając hasło zmuszenia fabrykantów do zapłacenia zaległych setek miljonów złotych w zakładach ubezpieczeniowych i za te pieniądze wszcząć roboty publiczne, jak budowę szkół z zapewnionym udziałem młodocianych. Słuszne są i dalsze hasła, aby także i młodzi bezrobotni otrzymywali zasiłki z Funduszu Pracy, by rozdać ziemię obszarnicze za zaległe podatki na rzecz dorosłej młodzieży wiejskiej, dzieci bezrolnych i małorolnych. I miał rację Bartczak że „nic tak nie łączy jak wspólna niedola" nędza i bieda.

Ale z drugiej strony myli się autor, twierdząc, że niedola ekonomiczna tworzy setno bolączek, trapiących młodzież i że jedynie na gruncie ekonomicznym uda się „wielojęzyczną młodzież o rozmaitych przekonaniach skupić do wspólnej walki. Bartczak zapomina, co pisze u góry, że sprawa obrony pokoju, a więc hasło polityczne może tak samo łączyć młode pokolenie w Polsce. I rzeczywiscie. Czy kula armatnia w swym locie będzie się pytała czy dany młodzieniec jest sympatykiem Piłsudskiego, Witosa, Niedziałkowskiego, czy kardynała Kakowskiego? Czy należy do Związku Młodzieży Katolickiej, Turu, Strzelca, lub Legjonu Młodych? — i zależnie od tego uśmiercała? Jasne że nie. Kalectwo, zatrucie gazami, śmierć grozi podczas wojny każdemu. I dlatego każdy bez wyjątku młodociany zainteresowany jest, by do wojny nie doszło. Groźba wojny wisi nad nami jak miecz Damoklesa. Japonja grabi Chiny i prowokuje Sowiety, przez ataki na Mongolję Zewnętrzną. Włochy bombardują Abisynję. Niemcy hitlerowskie zamieniły się w jeden wielki obóz wojenny. Brakuje jednej drobnej zapałki, by tą beczkę prochu wysadzić w powietrze i rozdmuchać pożar wojny światowej. I właśnie dlatego że niepodległość Polski zagrożona jest przez nieopatrzną politykę zagraniczną, kokietowanie Hitlera. I właśnie dlatego, że groźba wojny światowej nie jest za górami i lasami, ale tuż nad karkiem, nie można skupić uwagi młodzieży jedynie nad sprawami ekonomicznemi. Z całem zdecydowaniem będę walczył o kolektywne bezpieczeństwo międzynarodowe, o zawarcie za przykładem Francji i Małej Ententy — sojuszu z Z.S.R.R. i o wszystko co mi zapewnia pokój.

Albo czy obojętną jest dla każdego młodocianego fakt, że XX-tym wieku, wieku elektryczności, radja, telewizji i samolotów — jest on prawie kompletnie pozbawiony oświaty. Statystyka podaje, że miljon dzieci znajduje się poza obrębem elementarnej szkoły powszechnej, tej szkoły, która 45% jest jedno klasową. Cóż dopiero mówić o dostępie bardziej niezamożnych warstw do szkoły średniej, lub uniwersytetu. Młode pokolenie musi przystąpić do walki o powszechną oświatę, bezpłatne szkolnictwo zgodnie z konstytucją marcową o przeznaczenie części wydatków z innych resortów budżetu na cele oświatowe.

Dalej, czy obojętnem jest dla całego pokolenia w jakich warunkach politycznych ono żyje? czy ją się zamyka w obozach koncentracyjnych, jak w Niemczech lub nie? że ją pozbawiono praw decydowania o swym losie? że się ją zagania do obozów pracy? że istnieje Bereza Kartuzka? że „zglajchszaltowano" parlament i zniesiono pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania? że ciągle ogranicza i utrudnia się istnienie niezależnych stowarzyszeń zawodowych, politycznych, oświatowych i nawet rozrywkowo-sportowych? że istniejące ustawodawstwo cechowe oddaje tę młodzież pracującą na lep samowoli majstra? Bezwzględnie, że te sprawy obojętne dla młodego pokolenia nie są i być nie mogą. I tak samo jak o **p r a c ę, p o k ó j, o ś w i a t ę**, młode pokolenie, bez różnicy przekonań politycznych, będzie walczyło o **w o l n o ś ć**, o prawo wolnego człowieka i obywatela w Polsce.

Zagadnienie młodzieży poruszane coraz częściej nietylko na łamach prasy oczekuje wypowiedzenia się w tej sprawie organizacji grupujących młodzież jak T. U. R. WICI i t. p., i które spodziewać się należy, że będzie szczegółowo i wszechstronnie oświetlone p. r.

STOSUNEK UCZONYCH ANGIELSKICH DO NIEMIEC

Władze uniwersyteckie w Heidelbergu zwróciły się do wszystkich uniwersytetów W. Brytanji i do instytucji naukowych z zaproszeniem przysłania delegacji na uroczystość jubileuszu 550-lecia uniwersytetu w Heidelbergu, na której ma być również kanclerz Hitler i czołowi przedstawiciele rządu Rzeszy.

Od pewnego czasu na łamach prasy ukazują się listy otwarte i artykuły, przeciw wysłaniu delegacji na tę uroczystość. Odmowną odpowiedź dał już związek towarzystw naukowych, słynne „Royal Societies", śladami jego poszedł uniwersytet w Birmingham. Dnia 23. ub. m. nastąpiła pod tym względem najbardziej miarodajna decyzja.

Uniwersytet w Oxfordzie postanowił nie wysyłać delegacji i ograniczyć się jedynie do wysłania adresu gratulacyjnego w języku łacińskim, chwalącego dawne zasługi nauki niemieckiej. Stanowisko zajęte przez uniwersytet w Oxfordzie przesądza stanowisko uniwersytetu w Cambridge i wszystkich innych uniwersyt. oraz instyt. nauk. W. Brytanji.

ZOFJA JARNECKA

KOBIETA - LALKA

(Na marginesie broszury L. Kruczkowskiego „Człowiek a powszedniość")

Niedawno ukazała się w sprzedaży broszura Leona Kruczkowskiego: „Człowiek i powszedniość". Jak to wskazuje podtytuł (O niektórych zagadnieniach obyczajowości współczesnej.) mamy się zapoznać z bolączkami i radościami naszego dnia powszedniego. Nie mam zamiaru zająć się tutaj analizą tej pracy. Jak sam autor przyznaje dałoby się w tej dziedzinie jeszcze dużo, dużo więcej powiedzieć i napisać; zainteresowała mnie przedewszystkiem poruszona kwestja kobieca.

Zapoznajmy się z tezą autora: „Cała dotychczasowa historja kobiety jej położenia osobistego, prawnego i socjalnego, pozostawała pod ciśnieniem jednego przedewszystkiem przemożnego faktu: ekonomicznej zależności od mężczyzny". Mało już jest dzisiaj ludzi, którzy nie przyznają racji tej wielkiej prawdzie. To nie „prawdziwa" kobiecość i wrodzony instynkt niewolnictwa, ale hardzo prozaiczny fakt: przedstawicielki płci słabej nie umiały się same utrzymać!

Mężczyzna znał tylko dwa miejsca dla kobiety: kuchnię i salon. Według opinji autora mężczyzna dostrzegał tylko wiecznie zamorusaną „kuchtę"; widział prawdziwego woła roboczego, albo też kobietę - lalkę, sprzęt domowy, piękną ozdobę salonu. Poziomem umysłowym niezbyt różniły się te dwa tak skrajne typy kobiet — pracująca harowała od rana do nocy, niemając nawet chwili wolnej dla siebie. (Nawiasem mówiąc Kruczkowski świetnie rozwija tezę, że w miarę wzrostu cywilizacji i techniki człowiek może więcej czasu poświęcać swemu życiu prywatnemu, np. kształcić się: udowadnia to bardzo ciekawymi przykładami) a ta jej szczęśliwa siostrzyca niewiedząca co robić z czasem marnowała go bezużytecznie. Zupełnie słusznie pisze autor, że pionierką w dziele emancypacji stała się proletarjuszka. Robotnica została pierwsza zmuszona by stanąć ramię przy ramieniu ze swym mężem do pracy.

Szkoda, że Kruczkowski nie zaznaczył jak jeszcze wiele rzeczy trzeba zmienić. Wprawdzie pisze on, że prawdziwe wyzwolenie i równouprawnienie kobiety może nastąpić dopiero w ustroju socjalistycznym, ale nie daje nam to obrazu obecnego naszego życia; nie wskazał jak bardzo kobiety żyją jeszcze w poprzedniej epoce.

Mamy już dziś pracownice prawie we wszystkich dziedzinach, ale ile pracy i energji marnuje się!

Nie poruszę już tu kwestji t. zw. gospodarstwa domowego, szeroko omówionej przez autora — masy kobiet pochodzących z drobnomieszczaństwa właściwie nie żyją. Czy poza najbliższą rodziną odczuje ktoś ubytek jednej z nich? Najważniejsze zagadnienia życiowe sprowadzają się do modnego kapelusika, mocniej czy słabiej ulakierowanych paznokci (charakterystyczne dla tej sfery artykuliki Magdy Firk w Głosie Porannym: „O kobietach w mundurkach." „Cierpienia kibica brydżowego." „Pieśń zdobywa świat" i inne.) To są te wcale nie dawne kobiety - lalki. Czy rzeczywiście kryzys i nędza nie nauczą ich niczego, nie otworzą im oczu na ich położenie?

Panny z posagiem, szczęśliwa mniejszość, przy akompanjamencie głośnego ucierania nosów zostaną wydane (czytaj: sprzedane) za arcymiłego i poznanego „dosyć" niedawno pana, a potem jako młode gosposie zaczną „nowe", monotonne życie z wiecznem narzekaniem, rozumie się, że na służbę domową. Mniej szczęśliwa większość bez posagu będzie się starała przez długie lata zatrzymać resztki uciekającej młodości, a resztę życia spędzą przy Remingtonie lub Unterwoodzie (jeśli, co wątpliwe, dostaną upragnione posady) utyskując, że ich świat nie zrozumiał.

Mojem zdaniem one nie rozumieją świata! Nie słyszą zgodnego rytmu świata pracy! Nie odczuwają potęgi tkwiącej w maleńkim słówku „my"!

Trzeba się obudzić z letargu! Tylko nowy nadchodzący świat może dać prawdziwe równouprawnienie, ale należy go zdobyć, by czuć się jako wolny, pracujący i uspołeczniony człowiek!

* * *

ZE ŚWIATA

WŁOCHY

— 22 lutego r. b. na pokładzie jednej z większych łodzi podwodnych odpłynęli z portu Taranto miejscowy arcybiskup oraz wyżsi przedstawiciele władza morskich i partji faszystowskiej.

Na szerokości Mare Grande w zatoce Taranto łódź podwodna zanurzyła się na głębokość 30 mtr., poczem w kamerze dla pocisków, gdzie ustawiono ołtarz, arcybiskup odprawił mszę w obecności przedstawicieli władz i załogi.

Była to pierwsza msza, odprawiona w głębinach morskich. Po nabożeństwie arcybiskup wygłosił kazanie, które było transmitowane na całe Włochy drogą radjową. W kazaniu tem arcybiskup Taranto złożył hołd pamięci poległych, chwaląc czyny oręża włoskiego na terenach abisyńskich.

CZECHOSŁOWACJA

— W ubiegłych dniach miał się odbyć na uniwersytecie im. Masaryka w Brnie uroczysty wieczór, poświęcony twórczości Romain Rollanda z okazji 70-ej rocznicy jego urodzin.

Na wieczorze tym miał wygłosić przemówienie dziekan wydziału filozoficznego prof. dr. Helfert. W dzień uroczystości zażądała berneńska policja od prof. Helferta przedłożenia jej tekstu przemówienia do cenzury. Dziekan dr. Helfert odmówił temu żądaniu i demonstracyjnie zrzekł się udziału w uroczystości.

Fakt ten wywołał wśród młodzieży akademickiej i całego społeczeństwa wielkie oburzenie. Dziekan dr. Helfert opublikował w prasie list otwarty w którym pisze, iż jest to niesłychany wypadek, aby profesor uniwersytetu był zmuszany do przedkładania policji swych wykładów naukowych, celem ocenzurowania ich.

UKRAINA

— W 1934 r. wychodziło w całym świecie 609 wszystkich czasopism ukraińskich.

Z tego n[illegible]ainie Radzieckiej 386 w Polsce 120, w Czechosłowacji 12, w Rumunji 7, na emigracji europejskiej 48, w Ameryce i w Azji 36.

Z zestawienia tego wynika że na Ukrainie Radzieckiej wychodzi 62,5% wszystkich czasopism, przyczem należy zaznaczyć, że wysokość nakładu jednego wychodzącego tam czasopisma równała się a nawet przewyższała nakłady wszystkich 120 czasopism w Polsce.

JOACHIM GAL

PODŁOŻE TOKIJSKIEGO ZAMACHU

Wszystkie wypadki polityczne doby dzisiejszej wykazują tak ścisłe powiązanie z życiem gospodarczem, że rozpatrywanie ich pod jednem kątem widzenia nie może dać należytego ich wyświetlenia. Uwaga ta dotyczy również i ostatnich krwawych wypadków w Japonji.

Nieustanny i kolosalny deficyt budżetu państwowego, powodowany w lwiej części przez ciągle wzrastające wydatki na zbrojenia i ekspansje na kontynencie azjatyckim, coraz bardziej prowadzą gospodarkę kapitalistyczną Japonji do wzmagającego się w niesłychany sposób wyzysku i ucisku mas pracujących.

Stosunki agrarne w których miljonowe masy chłopskie uprawiające małe skrawki dzierżawionej ziemi zmuszone są do oddawania właścicielowi gruntu w postaci czynszu od 60 do 80% urodzaju, oraz w przemyśle opanowanym po dyktatorsku przez dwa wielkie koncerny „Mitsui" i „Mitsibusi" (patrz art. „Czerwone Chiny a Japonja" Łódzka Prawda №4.) stosujących wyzysk zatrudnionych nieletnich dzieci dochodząc np. w przemyśle jedwabnym do 90%, z drugiej strony wzrastające szeregi bezrobotnych coraz bardziej zaostrzają walki klasowe przyczyniając się do uświadomienia mas pracujących i wzmacnianiu się organizacji lewicowych.

Już przed uchwaleniem budżetu na rok 1936 - 7 premjer Okada niemogąc liczyć na uzyskanie odpowiedniej ilości głosów dla zatwierdzenia go dekretem z dn. 20 stycz. rozwiązuje parlament i rozpisuje nowe wybory.

Rozwinięty teror w okresie przedwyborczym w celu zdobycia większości przez partję rządową, aresztowaniem ponad tysiąc osób w jednem tylko okręgu wyborczem Osaka oraz wstrzymanie się od głosowania w *licznych* okręgach ponad 40% uprawnionych [illegible]ów, wszystko to świadczy o ustosunkowaniu się ludności do rządu.

I chociaż formalnie partja rządowa obniosła „zwycięstwo" to jednak wybory te dzięki zawarciu „wspólnego frontu" stronnictw lewicowych wykazały znaczny wzrost głosów skrajnej lewicy.

Dalej wybory te wykazały druzgocącą klęskę konserwatystów oraz odebrały wodzom faszyzmu japońskiego resztki nadziei na poparcie ich wojennej polityki przez masy pracujące.

Te właśnie wyniki wyborów i niekorzystny bilans przywódców faszystowskich był impulsem do ostatniego wystąpienia tajnych organizacji faszystowskich kół wojskowych grupujących się wokół wodza faszyzmu japońskiego gen. Araki.

Dnia 26 lutego zamordowani zostali premjer Okada, minister finansów Tukahaszi, były premjer Saito oraz generalny inspektor szkoł wojskowych gen. Watanaba.

Krótko przed rewoltą ofiarą faszystów japońskich padł znienawidzony profesor Minoba, autor teorji, przeczącej boskiemu pochodzeniu władzy cesarskiej.

Krwawe walki te wewnątrz obozu kierowniczych władz japońskich świadczą o feudalnej anarchji faszystowskiej oraz o wzmocnieniu czynników wojskowych kół faszystowskich.

Koła te jak wiadomo zwalczały usilnie politykę premjera Okada oraz ministra finansów Takahaszi zwlekających jakoby zaatakowanie Związku Sowieckiego, co było zamiarem tych kół już przed czterema laty kiedy to siły sowieckie na Dalekim Wschodzie nie mogły jeszcze przeciwstawić poważnego oporu.

Chociaż w zasadzie tak premjer Okada, minister finansów Takahaszi i b. premjer Saito, nie byli przeciwnikami ekspansji i zbrojeń to stosowanie przez nich umiaru i zbyt powolne realizowanie planów wojskowych stało zrewoltowanej grupie na przeszkodzie.

Usunięcie tych mężów stanu było celem działalności zrewoltowanych oficerów co też dokonali.

Stosunek sfer rządzących do zamachu nie wykazuje cech napiętnowania, dowodzi to bardzo znamienny fakt, opublikowanie odezwy wydanej przez zrewoltowanych oficerów w oficjalnym pomunikacie ministerstwa wojny.

W odezwie tej wykazują swój program który jest swoistym programem faszystowskim przystosowanym do specyficznych warunków japońskich będących rzadko spotykanem połączeniem pozostałości feudalnych w polityce i rolnictwie — z wręcz z koncentrowanym stanem przemysłu i finansów.

Niezależnie od dalszego rozwoju wypadków w Japonji — oczekiwać należy mocno zaostrzonego kursu polityki wojennej wobec Sowietów i Chin.

Wszelkie pokładane dotychczas nadzieje jakie zarysowywały się w związku z ostatniemi pertraktacjami między ambasadorem Otą i komisarzem Stomoniakowem na podstawie których spodziewano się jeszcze że będzie możliwe dojście do względnego odprężenia w stosunkach sowiecko japońskich przekreślone zostały bezpowrotnie.

Rewolta środowa w japońskiej stolicy upewnia nas że żaden z na-

(dokończenie na stronie 8.)

STRAJK WŁÓKNIARZY

26 lutego na zebraniu delegatów fabrycznych należących do Związku Klasowego uchwalony został strajk włókniarzy na dzień 2 marca i ma objąć te fabryki na których umowa zbiorowa nie jest honorowana.

Wobec tego że niema prawie zakładu przemysłowego w którym umowa byłaby dotrzymywana należy liczyć się że strajk ten przekształci się w strajk powszechny.

W chwili kiedy piszemy te słowa strajk obejmuje coraz wiekszą ilość fabryk lecz nie wiadomo dokładnie jakie rozmiary obejmuje. W każdym bądź razie możemy być pewni że proletarjat włókienniczy czerwonej Łodzi godnie walczyć będzie w obronie tych zdobyczy które wywalczył sobie krwawą walką w 1933 roku.

Prowokacyjne zachowanie się przemysłowców usiłujących odebrać te zdobycze oraz nieprzybycie ich przedstawicieli na wyznaczoną konferencję w Inspektoracie Pracy zmuszają robotników łódzkich do zdecydowanej walki o swe słuszne a podpisane przez przemysłowców prawa.

ZWYCIĘSTWO FRONTU LUDOWEGO W HISZPANJI

(dokończenie ze strony 2)

szubienice, ani wygnanie nie zgnębią proletarjatu i oznacza, że krew przelana przez proletarjat i lata więzień nie poszły na marne.

Zwycięstwo to jest wskaźnikiem i służy przykładem dla innych krajów, że tylko jednolitofrontowa walka jest owocna.

Zwycięstwo to pokrzepiło proletarjat całego świata, utwierdziło w przekonaniu i dało wiarę, iż całkowite wyzwolenie zbliża się i Jutro promienne, które nie będzie znało ni wojen, ni więzień, ani wyzysku ni ucisku człowieka przez człowieka jest tuż tuż...

WŁ. PAWLAK.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W niedzielę 2 ub. m. w łodzkiej Sali Filharmonji odbyła się uroczysta Akademja Młodzieży. Od paru tygodni już łódzkie robotnicze organizacje młodzieży szykowały się do niej. Zainteresowanie doszło do takich rozmiarów, że w dniach ją poprzedzających nabycie biletu wstępu było niemożliwe. Już od wczesnego rana Salę Filharmonji obległały tysiączne masy. Połowa zaledwie dostała się na salę — przeszło 2.000 osób.

Akademję poświęconą drugiej rocznicy bohaterskich walk proletarjatu Austrji, rozpoczęło powitanie przewodniczącego, tow. Wachowicza: „Witam Was wszystkich socjalistycznem, antyfaszystowskiem pozdrowieniem — „wolność!"

Oto pierwsze słowa Zgromadzenia, pierwszy wyraz głębokiego zespolenia publiczności z prezydjum, pierwszy huragan oklasków. Padają krótkie, mocne zdania przewodniczącego, o bohaterskich walkach Szucbundowców, o chronologicznym ich przebiegu, o wnioskach z nich wypływających. Mówca maluje okrucieństwo faszystowskiej Heimwery, entuzjazm walczącej młodzieży, egzekucję rannego rewolucjonisty tow. Münnreitera, bohaterską śmierć Kolomana Walischa. Wśród zgromadzonych panuje imponujący nastrój powagi, walki, zapału.

W prezydjum są tow. z Wydz. Młodzieży przy P. P. S., z Sekcji Młodzieży przy Klas. Zw. Met., przybyli tow. Niedziałkowski i przedstawiciel Cukumftu. Mówca zapowiada program Akademji. Na tem kończy się zagajenie, ożywione duchem jedności klasy rob., ludowego frontu starszego i młodego pokolenia.

Zabiera głos przedstawiciel org. młodzieży wiejskiej „Wici" — kolega Ignar. W imieniu dziesiątek tysięcy wiciarzy wita Akademję młodzieży [redacted]botn. Opisując nędzę i niedolę młodego pokolenia wsi, oświadcza: „Jesteśmy z wami bracia robotnicy!" W odpowiedzi na te gorące słowa zrywa się burza oklasków. Kolega Ignar nie wypowiedział zdania, którego by nie przerwała nowa fala entuzjazmu, nowy wybuch niekończących się aplauzów.

W takiej atmosferze jedności młodego pokolenia miast i wsi rozpoczyna swe przemówienie tow. Niedziałkowski. Nie tutaj miejsce na szczegółowy opis jego mowy. Pomimo niewystarczającej oceny przyczyn porażki Szucbundowców najistotniejsze nauki i wnioski tego doświadczenia określił słowami: „Front ludowy miast i wsi, to wnioski dla naszego ruchu... Wy młoda gwardjo proletarjackich mas idźcie naprzód tą drogą" Wzrasta skupienie i harmonijny nastrój zebranych. Zainteresowanie się wzmaga.

Dwutysiączna rzesza młodzieży wita przedstawiciela Sekcji Młodzieży przy Kl. Zw. Met. — towarzysza Krycha. Najmłodszy mówca Zgromadzenia, robotnik-metalowiec zabiera głos. Widać że nie jest rutynowany prelegent, jest to jeden z wielu bojowników o prawa młodego pokolenia. Tow. Krych prostemi słowy porywa zebranych.

Doświadczenia z powstania w Austrji powiązuje z sytuacją w Polsce. Stwierdza tragiczne położenie młodocianych mas. Wznosi żądanie pracy, wolności, pokoju, oświaty dla całej młodzieży. Rzuca potężne wezwanie do frontu młodego pokolenia. Wskazuje na wspólne zadanie młodzieży miast i wsi. Oświadcza, że szeroki, antyfaszystowski front młodego pokolenia jest drogą miljonowych mas. Przemówienie t. Krycha przerywają niezliczone oklaski. To zebrani wyrażają najgoretsze sympatje dla frontu młodego pokolenia.

Z kolei zabiera głos przedstawiciel Cukumpftu tow. Nutkiewicz. Ocenia słusznie wypadki austrjackie jako bankructwo reformizmu i zwycięstwo idei proletarjackiej. Dalej, przechodzi do szturmowego ataku przeciw frontowi ludowemu i młodego pokolenia. „Nie łudźcie się żadnym frontem ludowym, żadną gmatwaniną frontu młodego pokolenia!„ — mówi przedstawiciel Cumkumftu.

Wtym miejscu się okazało, że panujący ludowo-frontowy nastrój nie był tylko chwilowym wpływem przedmówców. Okazało się, że sympatje dla frontu młodego pokolenia są trwałym uczuciem tysięcy. I jak tow. Nutkiewicz był jedynym przeciw[redacted]eme [redacted]tu młodego pokolenia prezydjum, tak wswym stanowiskiem odizolował się od przeważającej części zebranych. Ze wszystkich stron przepełnionej galerji napłynęły żywiołowe okrzyki sprzeciwu, okrzyki sympatji dla ludowego frontu. Poraz pierwszy na tej uroczystej Akademji mówca wprowadził dysharmonję, jaskrawo odbiegł od większości słuchaczy. Widząc te nastroje zręcznym chwytem ratuje się z przykrej opresji. Urywa temat frontu ludowego i młodego pokolenia rzucając hasło jednolitego frontu klasy robotniczej.

Ostatni mówca tow. Szewczyk zabiera głos. Już po pierwszym zdaniu można osądzić, że jest to jeden z najzdolniejszych mówców łódzkiej trybuny robotniczej. Tow. Szewczyk słusznym i bojowym przemówieniu wzrusza da głębi serc. Mówi w duchu frontu ludowego.

W imieniu Zgromadzenia dziękuje przedstawicielowi „Wici" za obecność. „Oświadczyliście, że stajecie wspólnie z nami — to samo powiedzcie od nas swej młodzieży wsi. My wam braterską dłoń podajemy!" Dalej podkreśla odlicze Akademji, jako wyrazicielki głębokich uczuć ludowofrontowych młodz. Mowa tow. Szewczyka jest wspaniałym odbiciem woli i uczuć zebranych, odpowiedzią na słowa przedmówcy.

Na zakończenie pierwszej części Akademji 2-tysięczny chór śpiewa Czerwony Sztandar. Następuje część koncertowa i recytacje. Wspaniałe wiersze opiewające heroizm rewolucjonistów austrjackich jeszcze raz bezpośrednio wiążą zebranych z barykadami i krwią Szucbundowców. Jeszcze raz widzimy z bliska czerwony Wiedeń i Linz.

Na zakończenie przewodniczący odczytuje rezolucję. Płomienne pozdrowienie rewolucjonistom walczącym w podziemiach Austrji, pozdrowienie t. Dojczowi i Bauerowi. Rezolucja ta jest niezupełnym wyrazem Akademji, nie zawiera tych wszystkich prawd i haseł, jakie dyły rzucone z trybuny Zgromadzenia. Rozlega się potężny śpiew „Międzynarodówki" poczem w głębokim wrażeniu zebrani się rozchodzą. Akademja ta jest pierwszym, wielkim, politycznym Zgromadzeniem młodzieży. Organizacja jej i przebieg mocno wryły się w pamięć uczestników, pogłębiły nastroje i sympatje dla frontu młodego pokolenia.

Wszystkie przemówienia utrzymane były w duchu jednolitego frontu i (oprócz tow. Nutkiewicza) w duchu frontu ludowego.

Br[redacted]st fakt że objęła ona stosunk[redacted]ą ilość niezorganizowanej młodzieży, bowiem publiczność rekrutowała się w lwiej części z członków związków i org. robotniczych. Była imponującym objawem dojrzewania ludowo-frontowych nastrojów młodz. Otwiera dalsze perspektywy współpracy antyfasz. organ. młodz. miasta i wsi i rozwoju frontu młodego pokolenia.

Uczestniczka.

STRAJK SZEWCÓW

Wpoprzednim numerze naszego pisma omówiliśmy położenie szewców jak również informowaliśmy o przygotowywaniu akcji strajkowej przez związek klasowy szewców.

Masowa ta akcja wraz z rodzinami obejmuje kilkadziesiąt tysięcy ludzi znajdujących się już trzy tygodnie w walce. Masowość strajkujących wykazuje dobitnie, że szewcy chałupnicy, a więc element najmniej zdolny do strajku, zrozumieli wreszcie konieczność walki o polepszenie ich naprawdę katorżniczego bytu. Nie będziemy powtarzać warunków pracy i płacy ale wskażemy na fakt, iż w Skierniewicach robotnik szewc zarabia za 16 godzinny dzień pracy 80 gr.

Pomyślny przebieg strajku i nastroje pewnego zwycięstwa, pod wieloma względami mogą być przykładem dla całego proletarjatu.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy brak najmniejszych nawet odcieni antysemityzmu wśród tylu tysięcy strajkujących. Łącznik walki, szewców polaków i cholewkarzy żydów przekonywa ich, że wspólnym ich wrogiem jest wróg całej klasy pracującej — kapitał — bez różnicy w czyich znajduje się rękach.

Następnie dodatni jest fakt, iż szewcy skupiają się wokół tylko jednego związku klasowego, nie są więc rozbici jak proletarjat innych zawodów, co gwarantuje mu pewność zwycięstwa.

Jeżeli chodzi o żądania to naczelnem jest umowa zbiorowa. Od tego punktu strajkujący nie ustąpią. I bez wyrażenia zgody na ten punkt przez pracodawców o innych szewcy mówić nie będą.

Następnem żądaniem jest podwyżka a raczej wyrównanie płac w stosunku do roku 1931.

Dalej idą żądania założenia warsztatów przez pracodawców przy ich magazynach, ubezpieczenie szewców, zaprowadzenie książeczek obrachunkowych, niezależnie z wypłatą zarobków i inne.

Negatywne ustosunkowanie się pracodawców oraz sabotowanie przez nich żądań szewców wynika z zachowywania się ich na konferencji w Inspektoracie pracy. Chociaż przyznają iż położenie szewców jest katastrofalne to jednak tłumaczą się konkurencją, odmawiają zawarcia umowy zbiorowej. Na uwagi delegacji robotniczej, że tylko umowa zbiorowa może ukrócić nadmierną konkurencję, która nawiasem mówiąc odbijana jest na robotniczej skórze, odpowiadają niejasnym tłumaczeniem się że w przemyśle chałupniczym umów zbiorowych niema i t. p.

Pracodawcy sabotują żądania szewców, grają na zwłokę znając dobrze ich zarobki spodziewają się, że głód zapędzi ich do pracy. Dalej mając doświadczenie z poprzednich strajków spodziewają się że władze przyjdą im z pomocą przez zamknięcie związku i złamią w ten sposób walkę strajkową, jak to miało miejsce w ostatnim strajku z którego szewcy wynieśli doświadczenia.

Tak samo jak przedtem odmawiają zawarcia umowy zbiorowej i podwyżki płac, odmawiają i pozostałych żądań byle swe zyski nadal utrzymać.

Jeżeli chodzi o zyski pracodawców to wynika jasno ile na parze obuwia zarabia pracodawca i szewc a więc: materjał na parę bucików damskich sprzedawanych w ma[illegible]ach [illegible] II kategorji wynosi za cholewki 4 zł. t. zw. spód od 1,50 — 2 zł. robocizna od 2 do 4 zł. a sprzedawane są w cenie 14 — 18 zł. Buciki męskie lakierowe szyte kalkulują się: cholewki 5 zł. spód 3 zł. robocizna 3,50 a sprzedawane są w cenie 16—20 zł.

Z przykładów tych zyski właścicieli magazynów są aż nadto widoczne nie chcą jednak ich umniejszyć i walczący proletarjat szewcki w najróżnorodniejszy sposób starają się załamać. Posługują się antysemityzmem, to stwarzaniem urojonych związków robotniczych, to prowokują by złotówki mniej nie zarobić. Np. na każdą konferencję u inspektora pracy zjawiają się delegaci jakichś samozwańczych związków zaw. i o ile na pierwszej konferencji zjawił się przedstawiciel jednego anonimowego związku to na trzeci aż czterech.

Cel tych samozwańczych organizacji jak również i to kto je inspiruje jest wiadomy i nie pomogą panom pracodawcom żadne kruczki, gdyż proletarjat szewcki na masowych wiecach potępia ich machinacje, jak również wyraża hańbę tym którzy w ten sposób służą wrogom klasy pracującej.

Proletrajt szewcki stoi twardo przy związku klasowym i wie że tylko pod Czerwonym Sztandarem zwycięży.

Tę jego nieugiętą postawę zrozumieli pracodawcy i na trzeciej skolei konferencji w Inspektoracie pracy byli znacznie ustępliwsi i widzą że ustąpić muszą wobec jednolitej i zdecydowanej postawy strajkujących.

Szewc.

PODŁOŻE TOKIJSKIEGO ZAMACHU

(dokończenie ze strony 6)

stępnych gabinetów nie zaryzykuje wysunięcia sprawy dla odprężenia stosunków sowiecko-japońskich.

Chociaż sytuacja po zamachu nie uległa jeszcze całkowitemu wyjaśnieniu to tak czy owak postulaty grupy wojskowo-faszystowskiej będą zrealizowane nietylko w dziedzinie budżetowej ale w każdej innej a szczególnie w sprawach polityki zagranicznej.

Zbytecznem byłoby się rozwodzić nad olbrzymiem znaczeniem ostatecznego rozwoj[illegible]bio-rąc jednak pod uwagę [illegible]zeciwieństwa socjalne Japonji oraz fakt iż w ciągu tylko jednego roku policja dokonała półtora miljona aresztowań pośród robotników i chłopów, przeciwieństwa te zaostrzać się będą coraz bardziej w miarę tego jak sytuacja stwarzać się będzie coraz trudniejsza i skomplikowana. Obecny reżym przedstawia dla mocarstw usposobionych pokojowo i pragnących załatwienia wszelkich spraw spornych w drodze rokowań, trudności daleko poważniejsze, wprost niebywałe.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. J. R. Płowce. №7 wysłaliśmy z powodu skąpego nakładu zamiast żądanych 25 tylko razem 20 egz. Obecnie wysyłamy żądaną ilość.

P. J. C. Warszawa. Prosimy o większą współpracę.

P. W. P. wieś Górki. Słownik wyrazów obcych polit-społ. można zamówić w księgarni „Tom" Warszawa Leszno 77. Przesyłamy katalog cennik

NADESŁANE

W. ARGON. „Ekonomja polityczna imperjalizmu". Przełożył z angielskiego L. Górski. str. 294 1936 r. Wyd. „Tom" Warszawa Leszno №77

ROZDZIAŁY:
- Rozwój historyczny kapitalizmu.
- Nagromadzenie kapitału i koncentracja produkcji.
- Koncentracja produkcji i monopole.
- Nowa rola banków.
- Kapitał finansowy i oligarchja finansowa.
- Walka o rynki zbytu i źródła surowców.
- Wywóz kapitału.
- Monopole międzynarodowe.
- Podział świata i znaczenie kolonij dla imperjaliz.
- Imperjalizm jako najwyższe stadjum kapitalizmu.

Książka powyższa zapełnia dotkliwy brak tego rodzaju pracy a staranne jej tłumaczenie ułatwia każdemu zapoznanie się z tak ważnym dziś problemem.

OD REDAKCJI

Wobec częstych zapotrzebowań ubiegłych numerów naszego pisma, komunikujemy że dostarczamy skompletowane (№ 1 — 7 oprócz skonfiskowanego № 5) w formie książki w oprawie kartonowej. Cena kompletu wraz z przesyłką 1. zł. Wpłacać można przekazem rozrachunkowym.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie 30 gr. Kwart. 90 gr. Półrocznie 180 gr.
Redaktor przyjmuje w wtorki i piątki od 17 do 19
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Redaktor, odpowiedzialny i wydawca ALFONS CZERWIŃSKI.
Drukarnia Nakładowa Łódź, Grabowa 4.